

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na kwiecień w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Exemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy. — : — :

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 39

Toruń, środa 13 maja 1925

Rok 3

Cuchnący wrzód.

Do czego prowadzi wicherzycielstwo i walka klasowa.

Wiadomo, że najbezpieczniejszym wrogiem jest wróg wewnętrzny. Najsilniejszy wicher mało przedstawia niebezpieczeństwo dla potężnego dębu, jeżeli jest pień jego zdrowy, ale dąb ten runie nawet od niezbyt silnego powiewu wiatru, jeżeli pień jego jest spróchniały. Tak samo najwprawniejszego siłacza obali przeciwnik znacznie słabszy, jeżeli siłacza trapi choroba. To samo porównanie zastosować można do państwa. Mała Japonia pokonała swego czasu olbrzymią Rosję, toczoną przez raka demoralizacji urzędniczej i korupcji. Polska historyczna była potężna i pokonała największych i najsilniejszych wrogów, póki panowały w niej zdrowe stosunki, a upadła nawet bez wojny, gdy w niej zapanowało rozluźnienie obyczajów i zanik poczucia państwowego.

Okoliczności te powinniśmy sobie mieć na oku dziś, gdy staliśmy się nanowo włodarzami rozległego i potężnego państwa, otoczonego przez zachłannych a niemniej potężnych wrogów.

Tymczasem, co się dzieje? O początku zaistnienia zmierzwiwej Polsce byliśmy świadkami, jak pewne osobniki zajmujące niekiedy nawet bardzo wysokie stanowiska koła i stronnictwa myślały wyłącznie o korzyściach własnych i działały wyraźnie i namacalnie na szkodę państwa i narodu.

Ażebym zaś stanowiska i wpływów swych nie utracić, ale przeciwnie wnosić się coraz wyżej, osobnicy ci, koła i stronnictwa zabrały się do szerzenia bałamuctw i wicherzycielskich hasel, nie skąpiąc przytem najponętniejszych obietnic i podszucywał przeciw poszczególnym stanom.

Wiadomo, że kto skieruje wóz na pochylą drogę ten musi coraz szybciej jechać.

Tak też i ci agitatorzy, zabrawszy się do podjudzania ludności hecę swą i wicherzenia ustawicznie wzmagali. A kiedy im ni widzieli, że tych, których nie sieją, to znaczy ciemnych i łatwiernych jest aż tyle, że te bałamuctwa poplaczają, zabrali się także do tej najhaniebniejszej metody, do tych zbrodniczych sposobów zdobywania sobie głosów i wpływu, i zaczęli pierwszym wytwarzać konkurencję. Rozpoczęło się więc w tem tumanieniu, w tem bałamuceniu ludu i obiecywaniu, to, co widzimy podczas licytacji, że jeden stara się na ślepo prześcignąć drugiego.

Takie postępowanie musi się skończyć ostatecznie smrotnie. A ponieważ już bałamucenie ludu i podszuczanie klasowe jest zbrodnią, więc też ostateczny wynik takiego postępowania, może być jedynie zbrodniczy (o ile odnośny osobnik stronnictwa w czas jeszcze nie zawróci).

Tę politykę, tę metodę bałamucenia i podszuczania klas uprawiały właśnie stronnictwa i jednostki lewicowe.

Wprawdzie nie wszystkie w równej mierze i nie wszystkie też z równym wynikiem. Widzimy, że niektóre jak np. Piastowcy jeszcze w czas się spostrzegli i weszli na drogę uczciwszą.

Najpodlejszą robotę wicherzycielską uprawiało stronnictwo „Wyzwolenie“ bliźniaczo pokrewne z socjalistami. (Nie mówimy tu już o jawnych wrogach państwa i ludu: komunistach, stojących wyraźnie na usługach bolszewików i dążących do zupełnego zniszczenia Polski, i zamienienia jej w gruz, jak to bolszewicy uczynili już z Rosją).

„Wyzwolenie“ głosiło zawsze, że mu chodzi o „obronę i dobro ludu“. Jak ono rozumiało te hasła, na to rzuciła ciekawe światło sprawa posłów Trojanowskiego i

Szepliela, których przyłapano przy fabrykacji bomb oraz następujące fakty:

Oto dzienniki, jak „Dziennik Wileński“ i inne, a także wiadomości, kursujące w kołach sejmowych, przynoszą szczegóły, nazwiska i cyfry, uzyskane na skutek rewizji na Kresach Wschodnich. Na podstawie tych szczegółów wykazuje się, że głównym hersztem organizacji bandyckiej trudniącym się mordowaniem podpalenia i rabunkiem ludności polskiej na kresach był Makowski, Maksymowicz, prez. Koła „Wyzwolenia“ w Derewnie. Sekretarzem tego wodza bandytów, działającego w ścisłym porozumieniu z sowieckim (bolszewickim) sztabem band zbrojeckich t. zw. G. P. U. w Mińsku, był Junciewicz, sekretarz „Wyzwolenia“. Również Koła „Wyzwolenia“ w gminach Naliboki, Raków i Wieniec były pokrywką dla zbrodniczej akcji band zbrojeckich.

U herszta bandytów pana „prezesa“ Makowskiego przychwycono listę około 400 członków owych band zbrojeckich, działających pod szumną nazwą „białoruskiej organizacji powstańczej“, której celem miało być oderwanie ziem wschodnich od państwa polskiego, a która tymczasowo uprawiała mordy i rabunki. Otóż owi 400 bohaterowie figurują równocześnie jako członkowie odnośnych Kół „Wyzwolenia“. Pieczętka tych Kół „Wyzwolenia“ służyła zarazem jako legitymacja i znak porozumiewawczy między bandą Makowskiego a bolszewickim sztabem G. P. U. w Mińsku.

W „organizacji“ tej maczał palce także pan poseł sejmu Rzeczypospolitej pol-

skiej, do niedawna członek klubu „Wyzwolenia“, obecnie członek tak zwanej nie zależnej partii chłopskiej (grupa Wojewódzkiego) Hołowacz, który jeździł do Mińska i przywoził fundusze dla „organizacji“.

Na tem tle, jasnym jest także, jakie znaczenie miała owa maszyna piekielna, którą na Starem Mieście w Warszawie przygotowywał w mieszkaniu drugiego p. poła Szapiela, kolegi p. Hołowacza i Wojewódzkiego, p. Trojanowski, przyjaciel po śla Bagińskiego z „Wyzwolenia“.

Podając te szczegóły organ Witosa „Piast“, który dawniej, zanim się nawrócił też niemialo nagrzęszył pod względem bałamucenia ludu, słusznie powiada:

„Przecieramy oczy i zapytujemy, czy możliwym jest, aby pod firmą stronnictwa polskiego przygotowywała się zbrodnia przeciw państwu, czy możliwym jest, aby rząd, aby sejm tolerował nadal takich ustawodawców, czy możliwym jest, aby stronnictwo mieniące się być polskim i ludowym było wyłęgarnią zbrodniarzy i wrogów Rzeczypospolitej?“

Uwaga całkiem pluszka. Ale i sam lud wreszcie powinien przetrzeć oczy i nie pozwolić się łapać na te bałamuctwa klasowych i lewicowych wicherzycieli. Bo po za szkodą jakie ponosił ogólnie pojęty interes państwa, lud ze wszystkich stanów na tej zbrodniczej i wicherzycielskiej robocie na najwięcej cierpi i on to za zbrodniczą działalność tych wyrzutków społeczeństwa płaci swoją nędzą, utratą swego dobytku, swoją ciężką a zmarnowaną pracą, potem i krwią.

Wyjaśnienie rządowe w sprawie katastrofy kolej. pod starogardem.

Twierdzenie, które pojawiło się po dziennikach gdańskich, jakoby pośpieszne pociągi tranzytowe między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec kursowały na obszarze Polski z zamkniętymi na klucz drzwiami albo zaplombowane, wskutek czego podróżni w razie nieszczęśliwych wypadków nie mogą z wagonów wyskoczyć, nie zgadza się z rzeczywistością.

Wagonów wymienionych pociągów nie zamyka się bowiem wcale na klucz na polskim terytorium, lecz jedynie na klamkę, zupełnie tak samo, jak we wszystkich innych pociągach pasażerskich na wszystkich liniach.

Jedyna różnica między temi a innymi pociągami osobowymi polega na tem, że podróżnym nie wolno na terytorium polskim ani wsiadać ani wysiadać, nad czem czuwają towarzyszący pociągom tranzytowym urzędnicy celni.

Niemniej niesłusznem jest takie twierdzenie owych korespondentów zagranicznych, jakoby po gruntownym rzekomo zbadaniu miejsca katastrofy, drzazg podkładów oraz nienaruszonych podkładów pod torami przed i za miejscem wypadku, nabyć mieli przekonanie, że szyny i progi w częściach toru, niedotkniętych wypadkiem, znajdowały się „w stanie wprost zaniedbanym“ i że podkłady „już dawno wymagały odnowienia“.

Ponieważ nie powiedziano naczem polegało to rzekome „zaniedbanie szyn i podkładów“, należy stwierdzić, że na miejscu katastrofy jakoteż na sąsiadujących z niem częściami toru leżały względnie leżą wyłącznie szyny stalowe typów prusko-heskich 8 a i 8 b, wagi 41 kg. na mtr. bież., na nasyconych podkładach, o wymiarach i rozmieszczeniu według normalij prusko-heskich

dalej, że szyny są względnie były ze sobą jak i z podkładami połączone dokładnie według wspomnianych normalij kolei prusko-heskich i że w końcu we wspomnianych częściach toru nie brakuje względnie nie brakowało ani jednej z przepisowych części składowych torów, ani też nie znajduje względnie nie znajdowała się żadna z tych części w stanie nieużywalnym. Najlepszym dowodem odporności podkładów są części torów zniszczone i przy wykolejeniu jest fakt, że w miejscu, w którym zewnętrzny tok szyn został przewrócony przez wykolejony parowóz, głowy wkrętów były poodrywane lub powyginane nazwewnątrz, lecz wkręty same tkwiły w podkładach.

Ze z drzazg, znajdujących się po katastrofalnym wykolejeniu na miejscu wypadku nie można wyciągnąć wniosku co do odporności podkładów, z których drzazgi pochodzą, zrozumie każdy fachowiec co też potwierdza podany powyżej szczegół.

Każdego czasu można stwierdzić, w jakim stanie znajdowały i znajdują się podkłady nawierzchni w częściach torów, sąsiadujących z miejscem katastrofy. A że staten był względnie jest bez zarzutu, dowodzi zresztą okoliczność, że jeszcze na 20 minut przed wykolejeniem i teraz, po wykolejeniu, na odnośnych częściach torów kursowały względnie kursują pociągi pośpieszne z szybkością 70 do 80 klm. na godzinę.

Chamberlain zapytany przez jednego z posłów w parlamencie o katastrofę kolejową pod Starogardem odpowiedział, że istotnie zwracano jego uwagę na ten wypadek kolejowy. Zdaniem ministra jednak najlepiej jest pozostawić rozstrzygnięcie tej sprawy stronom zainteresowanym

Na poniedziałek zostało zwołane zebranie stałego sądu rozjemczego dla spraw komunikacji tranzytowej przez korytarz pomorski, pod przewodnictwem stałego prezesa duńskiego konsula generalnego w Gdańsku p. Kocha. Sąd rozjemczy od czasu istnienia korytarza gdańskiego funkcjonować będzie po raz pierwszy. Ze strony niemieckiej jako rzeczoznawca wystąpi b. niemiecki konsul generalny w Gdańsku p. Dierksen.

Dyrekcja kolejowa w Królewcu wyraziła gotowość podjęcia pośrednictwa pomiędzy rodzinami ofiar i poszkodowanymi w katastrofie kolejowej pod Starogardem a polskimi władzami kolejowymi. Odnośny komunikat ogłoszony w prasie tutejszej oświadcza, że w myśl układu o tranzytowym ruchu niemieckim przez terytorjum Polski, Polska ponosi odpowiedzialność za wszystkie wyniki stąd szkody, a więc także odpowiedzialność cywilno-prawną. Polski zarząd kolejowy musi zatem udzielić odszkodowania niemieckiemu towarzystwu kolei państwowych za szkody materialne oraz ofiarom katastrofy, które — według brzmienia komunikatu — zgłaszać mają pretensje wprost do polskiej dykcji kolejowej w Gdańsku, lub za pośrednictwem dykcji kolejowej w Królewcu. (Do powyższego dodać należy, że w myśl przepisów kolejowych, kolej odpowiada tylko za wypadki spowodowane z jej winy. Przep. P. A. T.).

DEMONSTRACJE NIEMIECKIE.

Dnia 10 bm. we wszystkich kościołach królewieckich odbyć się mają żałobne nabożeństwa za dusze ofiar katastrofy pod Starogardem. Nabożeństwa organizują związki nacjonalistyczne, które następnie zwołują wielki wiec uliczny pod golem niebem. Na wiecu mają być wygłoszone przemówienia antypolskie i uchwalone rezolucje, w których ludność Prus Wschodnich domagać się będzie wolnego i bezpiecznego połączenia lądowego z Rzeszą niemiecką.



Cellon—Parti

UNIFIKACJA SIŁ ZBROJNYCH WE WŁOSZECH.

Rząd włoski ma zamiar złączyć armję, marynarkę i lotnictwo w jeden organizm. Unifikacja ta napotkała na opozycję ze strony admirała Thaon di Revel (nasza ilustracja) który z tego powodu w najbliższym czasie ma się podać do dymisji.

Prezydent Wojciechowski w Krakowie.

8 b. m. o godz. 8 rano przybył do Krakowa p. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski na uroczystości, związane z wręczeniem piątemu pułkowi saperów sztandaru, ofiarowanego przez przemysłowców zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i G. Śląska. Na dworcu kolejowym, bogato przybranym zieloną i flagami o barwach narodowych zebrał się na powitanie p. Prezydenta prezydent miasta, przedstawiciele władz, komitet sztandarowy w komplecie, rektorowie uniwersytetu i akademii górniczej wraz z gronem profesorów, przedstawiciele duchowieństwa, inspektor armii gen. Szeptycki, komendant O. K. gen. Kuliński oraz delegaci oficerów pułków, stacjonowanych w Krakowie. O godz. 8 salwa armatnia zapowiedziała przy-

jazd pociągu p. Prezydenta. P. Prezydent Rzplitej wysiadł z wagonu w towarzystwie wojewody krakowskiego na przyjęcie p. Prezydenta do Trzebini. p. Kowalikowskiego, który wyjechał. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 20 p. p., poczem został powitany przez przedstawicieli władz, genralicji, duchowieństwa oraz członków komitetu sztandarowego. Z dworca kolejowego udał się p. Prezydent wśród szpalery licznie zebranej publiczności do gmachu województwa, gdzie spożył śniadanie u p. wojewody Kowalikowskiego. W śniadaniu wzięli udział przybyli wraz z p. Prezydentem p. minister spraw wojsk. gen. Sikorski, gen. Haller oraz świta p. Prezydenta.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

Akademicy Rusini przewozili materiały wybuchowe dla dywersantów w Małopolsce Wschodniej.

W ub. czwartek i piątek 8 b. m. przed Izbą karną tutejszego Sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciwko dwóm studentom bandytom, których przytrzymał w roku 1924 na dworcu bydgoskim, gdyż w więzieniach ze sobą w 3 walizkach wzięli materiały wybuchowe, przeznaczone dla Małopolski Wschodniej. Oskarżeni, obaj Rusini, Bulewicz Antoni lat 21 oraz Groński Józef lat 22, słuchacz uniwersytetu, skazani zostali na 12 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 10 i poniesienie kosztów postępowania. Prokurator wniósł na 8 lat więzienia. Rozprawę przewodniczył dyr. Diein-eder i sędzia Dzierżyński, oskarżał prokurator Metelski, obrońca znajdowała się w rękach mec. Muracha, Mikołaja oraz Suchewicza.

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO-ROSYJSKIEJ.

W dniu 7. maja b. r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji między Polską a związkami socjalistycznych republik rad o bezpośredniej komunikacji kolejowej osobowej towarowej, podpisanej w Warszawie 24. 4. 1925 r. Wymiany dokonali ze strony rządu polskiego p. Skrzyński minister spraw zagr., ze strony rządu sowieckiego p. Wojków poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. S. R. W myśl artykułu 22 konwencji powyższej nabiera ona mocy prawnej z dniem 22 maja b. r.

ILU JEST BEZROBOTNYCH W POLSCE.

W senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Adelman (Chr. D.) podkreślił, że mamy obecnie według statystyki 180.000 bezrobotnych, z tego zaś 80.000 pobiera zasiłki. Aby otrzy-

mać prawdziwą cyfrę bezrobotnych, należy tę liczbę podwoić. Mówca zapytuje ministra pracy, co zamierza uczynić celem zaradzenia bezrobociu, tem bardziej, że nasze stosunki gospodarcze nie poprawiają się.

PODWÓJNA ROLA TROJANOWSKIEGO.

„Kurjer Poranny“ w sprawie bomb na Starym Mieście donosi, że śledztwo wzięło się, gdyż istnieje przypuszczenie, że redaktor Trojanowski, u którego znaleziono bomby działał na dwie strony, był konfidentem policji i oddawał usługi komunistom.

USTĄPIENIE NACZELNIKA POLICJI ŚLEDZCZEJ.

Naczelnik okręgu policji śledczej na miasto Warszawę Piątkowski złożył prośbę o dymisję, spowodowaną wykryciem bomb na Starym Mieście w redakcji Walki Ludu.

POŻAR MIASTA.

7 bież. mies. spłonęło po większej części miasteczko Klewań na Wołyniu. Z całego śródmieścia został tylko 1 kościół. Ponieważ pożar powstał w tarakach, gdzie leżało dużo drzewa na budowę domków dla straży granicznej i urzędników, zamach nie jest wykluczony.

DALSZE ODKRYCIA W GIMNAZJUM WILEŃSKIM.

Donoszą z Wilna, że w sali gimnazjum znaleziono bombę aeroplanową typu angielskiego oraz skrzynkę z piorunującą ręką, która wystarczałaby do zburzenia klatki schodowej w gimnazjum. Śledztwo trwa dalej.

WYROK W SPRAWIE POSŁÓW UKRAIŃSKICH.

Sąd w Równiu skazał 3 posłów ukraińskich oskarżonych o agitację antypaństwową i współdziałanie w organizowaniu band dywersyjnych: Czucz-maj 2 lata więz., Wasynczuk 1 r. więz.,



POWRÓT TROCKIEGO.

Jak donosiły depeze Trocki powrócił z wygnania do Moskwy by zająć stanowisko kierownicze w sowieckiej polityce gospodarczej. Ilustracja nasza przedstawia Trockiego (w binoklach) rozmawiającego z Frunzem następcą swym na stanowisku głównego dowódczego.

Kozicki 1 r. domu karnego.

Sąd chciał oskarżonych aresztować, lecz na wniosek obrońców pozostawił ich na wolnej stopie za kaucją kilkuset złotych.

Gdańsk.

KONIECZNOŚĆ WSPÓŁZŁYCIA GDAŃSKA Z POLSKĄ.

Tygodnik „Die Neue Zeit“ pisze pod adresem senatu co następuje: ciasna polityka gospodarcza skostniałych biurokratów zrujnowała życie gospodarcze Gdańska. Do nadmiernych rozmiarów wydużył aparat urzędniczy grozi istnieniu niemieckiej gdańskiej. Stoimy wobec walki o życie lub śmierć. Luksusowa polityka senatu zmarnowała zasoby jakie były. Śluszność miał Hamburger Fremdenblatt, który pisał, że Gdańsk jest typowym przykładem na to, jak czysto-nacjonalistyczny rząd zrujnować może miasto handlowe. „Die Neue Zeit“ zapowiada, że prowadzić będzie bardzo ostro walkę z porządkami senackimi. Stosunek do Polski — głosi to pismo — musi być ułożony pod kątem widzenia interesów gospodarczych, a polityka wewnętrzna ulec musi zasadniczej zmianie.

Ze świata.

RUMUNJA.

MAŁA ENTENTA A POLSKA.
Na konferencję Małej Ententy przybyli do Bukaresztu ministrowie Benesz i Ninczyc.

W czasie podróży oświadczył Benesz jednemu z korespondentów, że

udział Polski w Małej Entencie mógłby tylko wówczas nastąpić, gdyby zasadnicze podstawy Małej Ententy zostały zmienione, a niewiadomo czy taka zmiana byłaby korzystna. Zresztą Mała Ententa pójdzie zawsze razem z Polską, jeżeli zajdzie tylko potrzeba obrony obecnego stanu politycznego w Europie.

ROSJA.

TROCKI WRACA DO MOSKWY.

„United Press“ donosi z Moskwy: Powrót Trockiego oczekiwany tu jest w najbliższych dniach. Nie jest jeszcze wiadome, jakie stanowisko będzie mu powierzono, prawdopodobnie obejmie on kierownictwo w mającej być utworzoną radzie pracy.

STANY ZJEDNOCZONE.

AMERYKA SIĘ ZBROI PRZECIW JAPONJI.

Przewodniczący komitetu marynarki w kongresie Stanów Zjednoczonych Butler oświadczył, że w czasie obrad kongresu przedstawi w formie nagłego wniosku projekt ustawy o wybudowaniu na wyspach Hawajskich silnej bazy morskiej dla floty amerykańskiej. Fortyfikacja wysp Hawajskich ma być ostatnim wyrazem techniki wojennej i przewyższyć pod względem rozmiaru i jakości wszystkie inne fortyfikacje morskie Stanów Zjednoczonych. Ponieważ wyspy Hawajskie leżą na polowie drogi handlowej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonją, obwarowanie tych wysp oznaczałoby bezwzględnie przewagę Stanów na drogach handlowych między Japonją a Ameryką.

Ciekawe przygody poborców podatków.

... W tej chwili turkot zajeżdżającej bryczki rozległ się przed gankiem.

— Ktoś przyjechał — rzekł gospodarz.

— Niech go dunder świni! — zaklął trochę rozgniewany Feluś, któremu fata jakiegoś sławnego wypadku w Łęczycy-kim opowiedzieć nie dozwalały.

— To poborca podatków! — powtórzili chórem obecni, nie wyjmując nawet... o dziwo!... milczącego Sączewskiego... Lecz nim się opamiętał zdołał, pan sekwestrator był już w pokoju.

Jak gdy przed groźnie nadciągające bu rzę poważna nastaje cisza, tak i na widok nowoprzybyłego gościa, dawniejsi jak trusia zamilkli. Snać każdy miał tam jakieś grzeszki w powiecie, a widok chudego, sztywnego w ruchach sekwestratora, tego zwiastuna kończącej się już cierniowości władz powiatowych, tego „momento mori“ dla grzeszników nieregularnie wnoszących podatków, zwarzył całe hulaszcze grono.

Kropski wsunął nogi pod stół tak, że ledwo głowę widać było, a syn jego Fabio, literalnie pod stołem się znalazł. Tłuczyki, aby także nie być poznany, zwrócił się (zapomniawszy o grochu) do Damazego. Sączewski nie spuszczał oka

z kielicha, w którym coś nadzwyczaj ciekawego jakoś naraz zobaczył, obracając nim na wsze strony. Gospodarz nawet, dość zawsze rezolutny, głowę lekko zwiesił, trąc obydwoma rękami kolana, w których mu się nagle kołtun, zawczasie zdjęty, odezwał. Jeden tylko Feluś, jako będący dopiero w trakcie kupienia majątku, nie mógł tem samem być jeszcze w trakcie niezapłacenia podatków, więc mając pod tym względem spokojniejsze sumienie, kontenansu nie stracił i wysoko powstawszy, rzucił się sekwestratorowi na szyję.

— Jak się masz kochany radco! (był to tytuł, którym Feluś urzędników częstował). Cóż za szczęśliwa gwiazda cię tu sprowadza?... Właśnieśmy tu przy butelce wspominali przed chwilą, jaka to szkoda, że tego kochanego radcy niema... Wszak prawda?... Oni — tak milczą z radości — że cię widzą... No, ale kiedyś nam tu spadł jak z nieba w sam czas, tak jakbyś nas podsłuchał... to siadajże, radco... Widzisz... ot lampka świeżo nalana... jakby dla ciebie... a wiem, że lubisz...

— Ja?... a uchowaj Boże nadmiar... Tak wedle przykazania... ale naprzód obowiązki.

— Słuchaj radco — wołał, ciągnąc go do stołu Feluś — nie wyłiesz mi się, boć przecie nie ana jednym placu już spotkałiśmy się..

— Ale to potem, — odpowiedział opiekając się sekwestrator... to ma czas... obowiązek, czynność... przedewszystkiem.

— O... o... o!... zaraz tak prosto z mostu brać ziemian za kołnier... toć przecie nie idzie — zawołał Feluś.

— Najszanowniejszy panie!... ja na to nie poradzę — odparł sekwestrator. — Na czelnik wyprawili mnie z najsurowszą instrukcją w drogę, dodając, że skoro trzykrotne egzekucje nic nie wskórały, niema co zwlekać i trzeba zajmować co się da... bo im bliżej przednówka, tem mniej obiektów do zajęcia pozostanie na gminie.

— Czyż to ja jeden tylko zalegam z podatkami? — zapytał ochłonięty z pierwszego wrażenia gospodarz.

— Nietylko sam najszanowniejszy dzie dź, ale oto i ci przytomni najszanowniejsi obywatele, do których mam także podobnego rodzaju komisoryum.

Ciężkie westchnienia Kropskiego i Truczyckiego rozległy się echem w powietrzu. Sączewski kiwał głową jak chińczyk na wsze strony, jeden tylko Baryłkiewicz, brząkając kluczykami zawołał.

— To wszystko jedno drugiemu nie przeszkadza. Najprzód o dzień lub tydzień naczelnikowi nie chodzi i bardzo za leży mu na tem, aby zaległości, obecnie na delacie badące, jak najprędzej ściągniętymi zostały. Po pierwszym bowiem przychodzą nowe bieżące podatki, nowa robota w kasie... i znów nie będzie czasu zając się zaleganiem.

Baryłkiewicz potarł czoło jak gdyby w niem nowa myśl się uległa.

Pojmuję ważność obowiązku twego, — dodał po chwili — ale kochany radco, przedewszystkiem wypij — reszta się znajdzie.

— Przedewszystkiem, najszanowniejszy panie, czynność — odparł niewzruszony urzędnik.

— Tfu!... takie androny pleść tobie — zawołał nie tracący fantazji Feluś. Już cię jak od czynności zaczniesz i za zaległość będziesz co chciał zająć Doliwie, to mu nic innego chyba piwnice zajmiesz, bo tam tylko jego skarby się kryją. Z czegoż więc będziemy połem pili, gdy raz na tem pieczęcie przyłożysz... Osądźże sam, mój radco.

— No przecież... aż do tego może nie przyjdzie — odrzekł sekwestrator, mięknięt już trochę na ten argument Felusia. — Toć najszanowniejszy coś a conto zaległości zaliczy.

— A... sekwestratorze... gołąbeczku... mości dobrodzieju... kpij zdrów — odparł gospodarz. — Czyż nie wiesz, że to przednówek niedaleko i jaki to djabełnie ciężki był rok? Ściśnij mię jak cytrynę... nic prócz trochę wina ze mnie nie wyciśniesz.

— Oj rok, rok, — wtrącił Kropski. — Ten złodziej Abramek na rzepaku mnie dorzwał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spowiedź morderczynie skazanej na śmierć.

Janina Zbońska, a właściwie Germanida Szykiewicz, skazana za popełnione 42 morderstw na karę śmierci wraz ze swym mężem Stanisławem Zbońskim, warszawianinem, który ma na sumieniu 51 morderstw, ponownie planowała ucieczkę z więzienia w Brześciu. Na ten raz mimo dobrego planu, ucieczka się nie udała, wobec czego wcześniej czy później wyrok śmierci zostanie wykonany.

Morderczynie opowiedziała swój żywot pełen krwi i zgrozy.

Był rok 1914. Początek wojny europejskiej. — Do Wilna wśród innych młodych warszawiaków wysłano do służby wojskowej 21-letniego eleganckiego szatyna Stanisława Zbońskiego, którego zapisano do orkiestry pułkowej. Wkrótce Zboński zapoznał się na ulicy z młodą, wiotką i elegancką szatyneczką, Germanidą Szykiewicz i oboje po kilku spotkaniach przypadli sobie do gustu. Zboński począł bywać w domu Szykiewiczów w hotelu Słowiańskim, gdzie hulano całymi nocami, prze grywano stosy pieniędzy i nie skąpiono sobie innych osiód życia.

Po krótkim czasie sprytny Zboński zauważył, iż rodzina Szykiewiczów nie gardzi żadnym procederem: umie ograbić i okradać pasażerów i gości hotelowych. Z powodzeniem kradnie z mieszkających, nie gardzi cudziemi kołmi, fałszuje dowody, a jak się zdarzy — to i morduje.

— Chcesz być moim a ja twoją — musisz przystać do nas całą duszą, tak oświadczyła narzeczonemu Szykiewiczówna.

Przystał więc. Nowemu kamratowi poruczone podrobienie dowodów wojskowych, co mu szło dość gładko. Zboński począł „zarabiać” fałszerstwami grube pieniądze, czem oczywiście zaimponował rodzinie Szykiewiczów.

Z całej tej historii był mocno niezadowolony poprzedni kochanek Szykiewiczówny, silacz i drabant jak rzadko.

Germanida i Stanisław Zboński postanowili usunąć go z drogi. Upojonemu „czuła” kochanka przecięła gardło brzytwą i gdy jeszcze drgał trup kochanka — rzuciła się w objęcia nowego „męża” Staśka. Uczta „weselna”, a właściwie całonocna orgja skończyła się snem kochanków w kałuży zakrzepłej krwi zarzniętego.

Gdy uprzątnięto ślady mordu, Germanida po kilku dniach jakby od niechcienia oświadczyła Zbońskiemu:

— Zabiłam kochanka, a brat mój kocha mnie miłością męża. Trzeba i jego się pozbyć. Ty go sprzątniesz.

Zboński w milczeniu zaostrzył nóż, zaprosił brata kochanki na zabawę. Upojonego we śnie zasztyletował. I znów bawiono się obojczy i uczciwano przy zwłokach nowej ofiary.

To był początek dziesiątków innych zbrodni, następnie popełnionych.

WYBORY GMINNE WE FRANCJI PRZYNIOSŁY STRATĘ LEWICY.

„L'avenir”, organ Mileranda stwierdza, że kartel lewicy nie otrzymał w ostatnich wyborach przyrostu głosów, lecz otrzymał około 15 procent mniej od ostatnich wyborów. Poseł nacjonalistyczny Eugaraud wniósł nawet interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie sfalszowania cyfr statystycznych w ostatnich wyborach. Kluby większości rządowej uważają jednak to twierdzenie za głosowne i za manewr wyborczy mający oddziaływać jako środek agitacyjny podczas nowych wyborów, które odbędą się w przyszłą niedzielę.

KALENDARZ.

Wtorek 12 Pankracego	Środa 13 Serwacego	Czwartek 14 Bonifacego
----------------------------	--------------------------	------------------------------

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Wtorek, 12. maja o godz. 8 wiecz. „Piękna Helena”. Ceny o 35 procent niższe.
Środa, 13. maja o godz. 8 wiecz. „Szlakiem Legionów”. Ceny do połowy niższe.

Czwartek, 14. maja o godz. 8 wiecz.

„Piękna Helena”. Ceny o 35 proc. niższe.

Piątek, 15. maja przedstawienie zawieszono.

Sobota, 16. maja o godz. 8 wiecz. premiera „Lilla Weneda”. Występ Józefa Kotarbińskiego. Tragedja Juliusza Słowackiego w 5 aktach.

Niedziela, 17. maja o godz. 4 po poł. „Hrabina Marica”. Ceny do połowy niższe.

Wieczorem o godz. 8 „Lilla Weneda”.

**** Pyszukiwani kandydaci na asystentów kolejowych.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku przyjmie 18 kandydatów na 10 miesięczny teoretyczny kurs aspirantów na asystentów, mający się rozpocząć 1 września br. przy Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku.

Warunki przyjęcia są następujące: 1) obywatelstwo polskie, 2) ukończenie szkoły średniej (gimnazjum wszelkich typów lub szkoła realna) z maturą, 3) obowiązkowe odbycie służby wojskowej lub zwolnienie całkowite, 4) nienaganne dotychczasowe prowadzenie się (świadectwo moralności z ostatniego miejsca stałego zamieszkania), 5) pisemne zobowiązanie się do zwrotu kosztów szkolenia za czas nieprzekraczający 1 roku na wypadek dobrowolnego wystąpienia ze służby kolejowej przed upływem lat 3, lub zwolnienia z niej z własnej winy lub przekroczeń służbowych przed upływem 3 lat, 6) fizyczna zdolność wykonywania służby ruchu (kat. A.) stwierdzona przez lekarza kolejowego, 7) uposażenie według XI grupy, szczebel a, przewidziane ustawą z dn. 9. X. 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924).

Kandydaci znajdują bezpłatne pomieszczenie przez czas nauki w koszarach na ten cel przeznaczonych w Tczewie, skąd będą codziennie dojeżdżać na wykłady do Gdańska.

Przed otwarciem kursu przewidziane jest przydzielenie kandydatów na okres około 6 tygodni na stacje w dyrekcjach macierzystych celem ogólnego zapoznania się z niektórymi działami służbowymi tak że właściwe przyjęcie nastąpi z ważnością od 15. 7. 1925.

Z KRAJU.

SKODLIWE ZABIEGI UPRZEMYSŁAWIANIA.

Lidzbark. Magistrat Lidzbarka ostatnio niezbyt fortunnie popisał się w swych zabiegach około uprzemysłowienia miasta. Dowodem tego popisu jest ogłoszenie zamieszczone w nr. 13 z dnia 26 marca br. w „Konserven-industrie” piśmie wychodzącym w Brunświku. Ogłoszenie to poleca w mieście polskiem dzierżawę 5 piętrowego budynku nadającego się na jakakolwiek fabrykę, przyczem zaznacza się, że „w Polsce niema ani jednej wytwórni konserw mięsnych czy owocowych. Ażeby podnieść miasto, magistrat w owym polskiem mieście gotów jest do wszelkich ułatwień i ulg w podatkach komunalnych i dzierżawie. Zapytania wysyłać należy do magistratu w Lidzbarcu, Pomorze”.

Tyle słów ogłoszenia, które w niemieckim piśmie zamieszcza magistrat miasta Lidzbarca. Ażeby „podnieść miasto pod względem gospodarczym”, magistrat lidzbarski wzywa Niemców i ich kapitał z Rzeszy i obiecuje im ulgi podatkowe oraz dogodne warunki dzierżawy, a to w chwili, w której całe społeczeństwo polskie Pomorza domaga się bezwzględnego wydalenia optantów. Inaczej myśli jednak magistrat w Lidzbarcu. Czyżby zasiadali w nim sami Niemcy? A zapraszając do siebie Niemców, fałszywie ich informuje, zapewniając, że w Polsce niema fabryk konserw mięsnych i owocowych. Ależ mamy ich dość, chociażby w Bydgoszczy, Mikołowie, Lwowie, Międzychodzie, Pudlszkach, Pleszewie itd., tak iż obejdziemy się bez niemieckiej fabryki w Lidzbarcu, którego magistrat tak tęskni za Niemcami.

URZĘDNIK SZPIEGIEM.

Bydgoszcz. W pismach poznańskich czytamy: Do Bydgoszczy przysłała swe go czasu poznańska Izba Skarbowa urzędnika, który rzekomo nazywał się Piasecki. Zachowanie się tego urzędnika budziło poważne wątpliwości i jeden z poważnych urzędników tutajszych zwrócił Izbie Skarbowej w Poznaniu uwagę, że coś nie jest w porządku. Nic to jednak nie pomogło, bo p. Piasecki cieszył się dziwnymi jakimiś

względnymi. Stwierdzono wprawdzie, że nie miał oryginalnych świadectw, ale kompetentne czynniki były — w tym wypadku — zdania, że wystarczą odpisy. Później naturalnie dowiedzieli się ku swemu przerażeniu, że świadectw p. Piasecki żadnych nie posiadał, a władzy przedłożył sfalszowane odpisy świadectw nie istniejących, czyli po prostu sfalszował świadectwa.

Kiedy policja zaczęła panu P. bliżej się przyglądać, tenże wśród dziwnych okoliczności czmychnął do Niemiec. Obecnie donoszą, że ów rzekomy Piasecki siedzi sobie w Berlinie i nazywa się Freiherr von Jordan. W Bydgoszczy zaś nie był niczem więcej, jak szpiegiem niemieckim.

Podpada tu znowu, z jaką dziwną łatwością dostają się na urzędy indywidua z pod ciemnej gwiazdy, podczas gdy ludzie uczciwi i fachowi ulegają redukcji, bo nie umieją się podlizywać.

Felpel i Jordan to dwie nowe karty w księdze kompromitacji naszych władz.

ZONOBÓJCA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Poznań. W październiku 1923 r. w lesie pod Obrzyckiem, powiatu szamotulskiego, znaleziono zwłoki młodej kobiety. Miała ona osiem ciętych ran na głowie i twarzy oraz poderżnięte gardło. Dochodzenia policji doprowadziły na ślad mordercy — jej męża, Adama Dobińskiego, który się przyznał do zbrodni. Był on powtórnie ożeniony nielegalnie z Marią Szwarzycówną, nie mając rozvodu z żyjącą swoją żoną Anastazją. Przez mord chciał się jej pozbyć.

Rozprawa odbyła się w Poznaniu. W poniedziałek po południu trybunał wydał wyrok, skazujący Dobińskiego na karę śmierci.

OBCHÓD ŚWIĘTA 3 MAJA W SŁUŻEWIE.

Służewo. Obchód święta 3 maja rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele. Starożytnie mury świątyni służewskiej dawno już nie były świadkami tak licznie zebranych parafjan przybyłych z bliższych i dalszych okolic dla wzięcia udziału w uroczystym obchodzie naszego narodowego święta.

Wobec przepelnionej świątyni ks. proboszcz wygłosił podniosłe kazanie na temat Królowej Korony Polskiej. Na chórach podczas nabożeństwa orkiestra naszej dzielnej drużyny strażackiej pięknie odegrała „Boże coś Polskę”. Panował nastrój poważny uroczysty i wzniósły.

Po skończonym nabożeństwie tuż przed świątynią zaczęły się formować szeregi biorących udział w pochodzie.

Na czele straż ochotnicza z orkiestrą, za nią nieliczna lecz dobrze wyćwiczona i dzielna drużyna skautów, następnie nasz dawny cech rzemieślników — szewców, sięgający początku 17 wieku, sformowany w szeregi, postępowali na czele ze swoją piękną chorągwią cechową.

Po obu stronach wymienionych stowarzyszeń szły równo i poważnie niezliczone pary działwy szkolnej, dodając nastroju przez barwne narodowe chorągiewki.

Szkoda tylko, że Zarząd Macierzy Szkolnej oprócz znaczków i nalepek i to przysłanych z opóźnieniem, bo dopiero w piątek, nie przysłał nam chorągiewek dla wszystkich pragnących je nabyć.

Pochód zatrzymał się na rynku, gdzie do zebranych przemawiał miejscowy aptekarz p. L. Próchnicki na temat uroczystości konstytucji 3 maja. Drugim mówcą był miejscowy softys p. Nowak. Na tem większą część uroczystości była zakończona.

Wieczorem przy pochodniach, na rynku orkiestra straż, przygrywając wesołe i skoczne motywy, dodawała ochoty młodzieży naszej do tańców.

STRASZNY POŻAR.

Jabłonna. Dnia 25 z. m. wybuchł groźny pożar w Łajsku za Jabłonną, wkrótce zaś potem w Koralówce pod Rembertowem. Straty w Koralówce są bardzo znaczne; pastwą płomieni padło 15 domów, 11 stodół, 11 obór, 5 szop i 1 piwnica.

SKAZANIE ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. W sądzie pokoju 20 okręgu w Warszawie rozpatrywana była sprawa Wacława Przespiłowskiego, oskarżonego o obrazę Prezydenta Rzeczypospolitej. Według zeznań świadków oskarżony, jadąc tramwajem, w rozmowie z motorowym omawiając sprawę skasowania niektórych świąt, wyraził się między innymi: „Prezydent Wojciechowski oraz Sejm wzięli od Żydów łapówki i dlatego skasowali święta” i t. p. Sad skazał Przespiłow-

skiego na dwa miesiące aresztu za rozbijanie świadomie fałszywej wiści o rozporządzeniu władz państwowych, mogącej wywołać niepokój publiczny.

OSOBLIWIY GOŚĆ W SEJMIE.

Warszawa. Pewnego dnia w gmachu Sejmu pojawił się oryginalny gość. Był nim jakiś z „waszcia” odziany jegomość, który wszedłszy do gmachu i rozejrzawszy się w kolo — wydobyl z kieszeni fujarkę i począł wygrywać na niej rozmaite piosenki.

Czy zamierzał sprawić tem niespodzianką niektórym posłom, czy też miał inne zamiary, dość że mimo nawoływania straży sejmowej z uporem trwał przy swych produkcjach.

W rezultacie straż przywołała policję a ta „wirtualna” przeprowadziła do komisariatu. Tutaj począł nieznanego gościa użalać się „na” brak umuzykalnienia w Sejmie(?). Podał się on za 43 letniego Ignacego Filipczaka, przybyłego ze wsi Trąbki.

Występ muzyczny Filipczaka w Sejmie wydał się policji podejrzanym. Przekazano go do rozporządzenia policji politycznej.

WOJNA W BÓŻNICY W BIŁGORAJU.

Biłgoraj. W szabes 25. zm. rozegrała się w bóżnicy biłgorajskiej strasznie zaciekle bitwa, której powód i przebieg przedstawia się następująco:

Jeden z rzeźników tamtejszych, niejaki Zybner Szoł płacił więcej za cielęta niż inni, natomiast mięso sprzedawał taniej, twierdząc, iż taka kalkulacja jeszcze mu się opłaca. Szedł więc po linii uczciwych zarobków w handlu.

Nie podobało się to zwolennikom lichwiarskich zysków i na wszelkie sposoby starali się zniechęcić konkurenta usunąć. Klótnie między nim i przeciwnikami stawały się coraz częstsze, aż wreszcie przyszło do otwartej walki w bóżnicy, akurat w czasie nabożeństwa.

Rzeźnicy wszczęli „wprawni w boju” między sobą klótnię na znany temat kalkulacji cen mięsa. Od słowa do słowa klótnia zamieniła się w bójkę a ta w minjaturę „wojny”. Grupa przeciwników znikła cen rzuciła się na Zybnera i pobiła go do utraty przytomności, powodując silne wstrząśnienie mózgu. Nabożeństwo przerwano, ale zaciekle walka nie ustała i jedynie dzięki natchmiastowemu przybyciu powiadomionej wczas policji, nie pociągnęła za sobą większą ilość ofiar. Znalezli się bowiem dość liczni ochotnicy gotowi do walki nie na żarty.

Patrole policji piesze i konne zmuszone były torować drogę wśród zgromadzonych przed bóżnicą tłumów, aby dać możność odniesienia pobitego do domu i udzielenia mu pomocy lekarskiej.

Po długotrwałych wysiłkach udało się wreszcie policji zająć zlikwidować, zaś sprawcy awantury Gierszon Pinkwas, Gliklich, Hufa Icek, Dawid Bromberg, Porter Josek, Fistel Gliklich, Szulim Gliklich i Hufa Samson zatrzymani zostali celem spisania protokołu, poczem za czyn swój odpowiedzą przed sądem.

Z BIEDAKA MILJONER.

Częstochowa. Fortuna lubi czasem płatać figle — darząc swym uśmiechem wybranych szczęśliwców. Do takich szczęśliwców należy Tomasz Tatar, palacz kotłowy, a ostatnio portjer nocny w fabryce giętych mebli tow. akc. „Wojciechów”. Tatar pędził życie w niedostatku, zamieszkując we własnym domku we wsi Czarny Las.

W tych dniach — jak donoszą dzienniki — biedny robotnik otrzymał urzędową wiadomość, że wuj jego żony, Depczyński, który wyjechał przed 35-ciu laty do Ameryki, zmarł tam w roku 1907, pozostawiając testament, mocą którego cały swój olbrzymi majątek — 17 milionów dolarów i fabrykę metalurgiczną, zatrudniającą 800 robotników, przekazał 16-tu najbiedniejszym rodzinom.

Według dalszego brzmienia testamentu, Tatar otrzyma w spadku przeszło 1 milion dolarów, co stanowi 5500000 złotych, oraz razem ze szwagrem ma objąć kierownictwo fabryki w Ameryce, dokąd też wyjeżdża ze swoją rodziną w tych dniach, uzyskawszy już potrzebne dokumenty podróży.

FALSZYWE 20 i 50-o GROSZÓWKI.

Rybnik. W powiecie rybnickim zauważono w ostatnim czasie fałszywe 50 i 20 groszówki. Starosta powiatu rybnickiego przestrzega przed przyjmowaniem podobnych monet. Wszyscy obyw. powinni uważać na fałszywe pieniądze przy przyjmowaniu takowych i dążyć do wykrycia fałszerzy i tych osób, które puszczają w obiek fałszywe monety.

Rozmaitości.

FAŁSZYWI PIERSIECIEN.

(r) Na łzy posągu, przedstawiającego N. Marję Pannę, zwaną d'Amadena, a ustawionego w jednym z parków Madrytu, wisi na jedwabnej wstążce niezmiernie kosztowny pierścień z ogromnym brylantem, który otaczają perełki. Pomimo, że nikt nie chroni tego klejnotu przez złodziejami madryckimi, nie znalazł się dotąd taki śmiałek, któryby się odważył na jego ukradzenie, a dlaczego? . . . — Dlatego, że sprowadza szybką śmierć dla swego właściciela!

Jest to więc, w całym znaczeniu tego słowa, „piersień tragiczny“, a jego dzieje potwierdzają w całej ten przydomek.

Król Alfons XII, ojciec obecnego króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII, kazał go zrobić dla swej narzeczonej, infantki Mercedes, która, wyszedłszy zań zamąż, niebawem zmarła. Następnie darował go król swej babce, królowej Krystynie, która otrzymała pierścień zmarła w kilku tyg. Później niebezpieczny klejnot stał się własnością siostry króla, infantki del Pilax, która po włożeniu go na palec, umarła w niespełna miesiąc. Właścicielką pierścienia stała się kolejno młodsza córka ks. Montpensier, Krystyna, która zmarła, będąc jego posiadaczką, zaledwie w ciągu trzech miesięcy.

Wreszcie król Alfons XII odebrał go po jej śmierci, zamknął w swoim biurku i... umarł po paru miesiącach.

Wobec tego wszystkiego „piersień tragiczny“ wisi bezpiecznie na szyi posągu.

Wątpliwym jest atoli, czy wisiaby, gdyby to nie było w Hiszpanji, której ludność słynie z wiary w przesady.

TROCKI KUPIŁ PALAC WE WŁOSZACH.

Dzienniki włoskie donoszą, że niedawno temu pałac Derachon w San Remo przeszedł na własność sowieckiego komisarza ludowego, Lejby Bronstajna, który przezwiał się, jak wiadomo, Trockim. Cena kupna wynosi 2 miliony franków.

Rzeczony pałac bardzo spodobał się Trockiemu wówczas, gdy, jako przedstawiciel Rosji sowieckiej, brał udział w konferencji, jaka odbyła się swego czasu w San Remo.

Pokazuje się z tego, że stanowisko komisarza ludowego w Rosji jest wcale lukratywnym, skoro taki komisarz może za „pieniądze publiczne“ czyścić zakupy na swój „prywatny rachunek“.

Głosy Czytelników.

Skarga pokrzywdzonego.

Otrówas, w maju.

Szanowna Redakcjo!

Ojciec mój, 65 letni starzec, pragnął swą 25 morgową posiadłość przepisać na mnie jako na najmłodszego syna. W r. 1920 spadł atoli na mnie obowiązek obrotu ojczyzny przed wrogami. Wobec tego ojciec mój jako niezdolny do pracy na roli spowodu sędziwego wieku sprzed. posiadłość, a pieniądze uzyskane w wysokości 50.000 mkp. ulokował jako na najpewniejszej hipotece w pożyczce państwowej. — Tymczasem na mocy uchwały sejmowej

mam obecnie otrzymać za każde 100 mkp. 1 zł., czyli razem 500 zł. w dodatku wskutek konwersji w przeciągu 20 lat. Czy sobie więc mogę teraz kupić jakąś posiadłość? Czyż to więc nie jest krzywdą? Nie pisałbym o tej sprawie, ale zachodzi troska, z czego mam żyć, zwłaszcza, że jestem całkiem posady. Mojem zdaniem rząd, który żąda, aby obywatele spełniali sumiennie swe obowiązki, powinien też do trzymać swych obietnic, a nawet wyrówn. krzywdy, które dotknęły właśc. hipotek, po nieważ to rząd drukując te olbrzymie ilości marek spowodował obniżenie ich wartości. W ten sposób pozbył się też długu, który oznaczały drukowane banknoty i który małał w tym stosunku, w jakim ogólna suma wydrukowanych marek traciła na wartości.

Oznaczałoby to oczywiście nowe ciężary dla ogółu obywateli, bo państwo to całe społeczeństwo, ale byłoby to nie czem innym jeno zasłużoną karą za to, że ufało rządowi lewicowemu i je popierało. (Lewica i teraz jeszcze występowała przeciw podwyższeniu waloryzacji pożyczek państwowych — dop. red.)

Ufam w poczucie sprawiedliwości społeczeństwa i nie tracę nadziei, że sprawa ta jeszcze sprawiedliwie załatwiona zostanie. Moją sprawę zaś proszę przedłożyć posłom i rządowi.

T. J.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Cz. L. w Czerniewicach.

1) Szkoda, że pan nie podaje jakieś ogłoszenie, abyśmy mogli sprawy dochodzić. Niewiadomo też, czy Pan dobrze zaadresował.

2) Należy się Panu sześć dziesiąt części dzisiejszej wartości gospodarstwa, którą do tego czasu procent w tej wysokości jak w razie sporu ustala rzeczoznawcy sądowi. Kapitał płatny dopiero w r. 1927 a w hipotece zapisano.

Dział gospodarczy.



CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Bielsko-Biała, 7. 5. Sól potasowa 42 procent 15, żuźle Thomasa 16,5 procent 11, kainit 10 tonn 126, superfosfat mineralny 16/17 procent 12 za 100 kg., saletra chilijska 15 procent oryg. 40, siarczan amonu 21 procent 34, wapno rolnicze w bryłach 10 tonn loco wapiennik 330, wapno rolnicze miał 10 tonn loco wapiennik 65.

W sprawie kwalifikacji nasion.

Kwalifikacja roślin uprawnych obejmuje w r. b nasiona: zbóż, okopowych (prócz buraków cukrowych), motylkowych, traw, roślin przemysłowych, warzywnych i kwiatowych. Zboża uznawać się będzie w pokoleniach matecznych (superelitach i elitach) i w odsiewach 1-ch i 2-ch, ziemniaki i strączkowe w pokoleniach matecznych i wszystkich odsiewach; w obu grupach wymagane będzie stwierdzenie pochodzenia na podstawie do-

kumentów (umów z hodowlami wzgl. świadectw poprzedniego uznania).

Koniczyny, lubiny, trawy, rośliny przemysłowe, warzywno i kwiatowe będziemy przyjmowali do uznania we wszystkich pokoleniach także, bez dokumentów pochodzenia. U roślin wiatro- i owadopylnych warunkiem uznania jest także ich umieszczenie na polu, by jak najwięcej było utrudnione skrzyżowanie z pokrewną odmianą wzgl. gatunkiem (odległość co najmniej 300 m.) U samopylnych winno być jedynie wykluczone mechaniczne pomieszanie z obcym gatunkiem przy zbiorze.

Oględziny na pniu odbędą się u zbóż przed ich zbiorom, u strączkowych i okopowych 1-szy raz w czasie kwitnienia, 2-gi raz przy zbiorze (lub przy otwieraniu kopców na wiosnę), u roślin warzywnych dwurocznych 1-szy raz w okresie pełnego rozwoju wegetatywnego celem dokonania selekcji, a w roku następnym w czasie kwitnienia, u roślin kwiatowych w czasie kwitnienia.

Przy sposobności kwalifikacji może być na życzenie przeprowadzona wzgl. zapoczątkowana selekcja także wśród innych gatunków roślin do uznania nieogłoszonych celem ich ulepszenia. Po uznaniu na pniu wymagane jest przesłanie próbki przeciętnej celem uzyskania dowodu uznania.

Uznane będą tylko czyste kultury i takie gospodarstwa, które urządzeniem i uposażeniem w maszyny czyszczące dadzą rękojmię, że ziarno przeznaczone do sprzedaży będzie rzeczywiście pierwszorzędnym nasieniem.

Korzyści, jakie mają gospodarstwa z uznania nasion, są rozliczne. Wymienimy tylko niektóre: przez użycie nasienia uszlachetnionego zapewniają sobie u zbóż 2—3 q zwyczajki z ha, a 50—75 q u okopowych, więcej dbają o uprawę pól, zbiór i przechowanie plonu, uzyskują wyższą cenę za nasienie, za oryginalne, zboża prawie 100 proc. odsiewy 1-sze 50 proc., za okopowe jeszcze więcej.

Oplaty za kwalifikacje pobierane będą w wysokości 5 zł od ha zgłoszonego; jako minimum przyjmuje się opłatę 20 zł. Przy zgłoszeniach powyżej 40 ha stosowane będą zniżki, mianowicie za 40 do 60 ha po 4 zł, za 60 do 80 po 3 zł, powyżej 80 po 2 zł. W opłatach tych wliczone są już koszty podróży i diety kwalifikujących. Gdyby w międzyczasie miały zajść jakie zmiany, ogłosimy je w osobnym komunikacie.

Zgłoszenia przyjmować będziemy do 15 czerwca. Wraz ze zgłoszeniem należy podać nazwę odmiany, jej generację, ilość ha, adres (poczta, stacja, telefon) i przesłać wzgl. wyszczególnić równocześnie dokumenty pochodzenia odmian.

Przyjmujemy też do uznania ogródki hodowlane, warzywno i kwiatowe na małych działkach.

Pomorska Izba Rolnicza. STATYSTYKA UPADŁOŚCI.

Według ostatnich zebranych danych statystycznych w r. 1924 przypadła na 1 milion mieszkańców w Anglii 109 upadłości handlowych, w Austrii — 67, w Czechosłowacji — 189, w Niemczech — 101, we Włoszech — 188, w Stanach Zjednoczonych — 167, w Polsce zaś jedynie 4 upadłości na 1 milion ludności. W roku tym bowiem ogłoszono na terenie państwa polskiego ogółem 108 upadłości, z czego większość przypada na województwa zachodnie.

WYPĘDZANIE BYDŁA NA PASTWISKU.

„Skoro maj, ostatki bydła daj“ — t. j. ostatki zimowej paszy, bo już nowa trawa porosła na pastwiska i łąki mieszkanki też już rosną i zaczyna się karmienie zieloną paszą. Ale do końca maja trzeba jeszcze w stajni dokarmić zimową paszą, ziemniakami, burakami i słomą, zanim mieszkankę lub lucernę kosić można.

Na pastwisko dopiero wtedy można bydło wypędzić, gdy ziemia dobrze obeschła, stęzła, a darń zazieleniła się należycie. Nie spieszyć zbytnio, jeżeli zimowa pasza jako tako wystarcza. Nie należy paść nigdy na pastwiskach zalanych wodą, ani na kulazami stojącej wody. Bywa to bowiem przyczyną rozlicznych chorób tak u bydła, jak szczególnie u owiec, które łatwo z mokrych pastwisk dostają motylcy.

Gdzie pastwiska są bujne i jest ich dostatek, szczególnie, jeżeli pastwiska są daleko od wsi, tam naturalnie wypędzają bydło na cały dzień i doją w południe i wieczór na pastwisku. Zbyteczne pędzenie krów tam i napowrót kawał drogi jest nie potrzebnym, bo na to zużywają krowy dużo sił, a zgonione, tracą mleko. Pastuch powinien zawsze krowy powoli pędzić, nie bić i nie gonić klusem.

O pastwisku należy dbać, aby nie zarastało nieużytecznymi chwastami i nie robiło się kępiaste, nierówne. Pastuch, zamiast darmo siedzieć na trawie, powinien oprócz pilnowania krów dbać o to, aby każdą kretowinę świeżo rozrzucił i rozrównał, a także lajna krowie zaraz rozgrabić po pastwisku cienko. Inaczej w tych miejscach powstają kępy trawy, której bydło nie chce jeść i pastwisko staje się kępiaste. Pastuch taki może także zniszczyć osty, ostromleczce i wycinać babkę, która zwłaszcza na górskich pastwiskach, jest uprzykrzonym chwastem.

Na pastwiskach nie należy paść od razu na całym obszarze, ale odznaczać kawałkami i paść na jednej części, a na innych niech tymczasem trawa odrasta.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji

Notowania Cen.

Poznań, dnia 8. 5. 25. Spędzono 80 szt. bydła, 202 szt. świń, 89 szt. cieląt, 12 szt. owiec wólów 4, buhaji 27 krów 49.

Razem 383 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

CIELETA:
najprzedniejsze cielęta tuczne - - - - -
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki - - - - -
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki - - - - - 60—64
liche ssaki - - - - - 40—50

OWCE:

Opasy chlewne:
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne - - - - -
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione mł. owce - - - - - 52—58
mierne odżyzone skopy i owce - - - - -
liche jagnięta i owce - - - - -

SWINIE:

pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi - - - - -
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi - - - - -
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi - 100—104
młodsze i późne kastraty - - - - - 90—96
młodsze i późne kastraty - - - - - 90—100
Przebieg targu: spokojny.

Za redakcją odpowiedzialny: Franciszek

Sędzicki.

Druk i nakładem Drukarni Górnickiej, F. A. w Toruniu.

Torfiarki

po cenach konkurencyjnych.

Prasy do torfu

o wielkiej działalności do zapędu mechanicznego.

ZWIĄZKOWA CENTRALA MASZYN, T. A.

Poznań, ul. Wjazdowa 9.

(k3348)



Maszynki

do 100

od 2 do 15 litrów

2 3 4

19.50 23.50 27.00

5 6

31.50 35.00

poleca (d8141)

Falarski i Radaike, Toruń, Stary Rynek Tel. 561.



Dokąd lecis?

Ano do firmy

Falarski i Radaike

Toruń, Stary Rynek 36

gdzie się odbywa sprzedaż

naczyń aluminiowych

z 20% rabatem

a to tylko do 15 maja. 8440

RADIO

aparaty odbiorcze, kondensatory obrotowe i inne części, bardzo tani transport poleca

Reklama Powszechna

Toruń, St. Rynek 12. 7924

Wózki dziecięce

wyrobu kraj. i zagr. i światowej marki PREMIER

poleca na dogodnych warunkach

w cenie od 60 zł.

J. Szarowski, Bydgoszcz, Dworcowa 10
Proszę zwać na numer domu

Nadszedł wielki transport krajowych i zagranicznych

TAPET

oraz listew w wielkim wyborze.

Toruński Skład Tapet

właśc. St. Lisiecki
Toruń, Św. Ducha nr. 15. telef. 217.

d8238

Szlifiernia szkła i fabryka luster

szklarnia budowlana i artystyczna

— warsztat oprawiania obrazów —

— warsztat reparacyjny — Kit i szkło.

Wykonuje śpiesznie i po cenach konkurencyjnych. K16?

Józef Felski, (d6317)

Toruń, Nowy Rynek 14.

Telefon 1062.